

Ks. Piotr Mazur. *Szkolnictwo na Lubelszczyźnie w świetle prasy lokalnej 1918-1939*. Lublin 2004 ss. 274, ilustracje, indeksy.

Funkcjonowanie szkolnictwa i wychowania odgrywa istotną rolę w kształtowaniu teraźniejszych i przyszłych losów każdego narodu, zgodnie z prawdą tak pięknie sformułowaną przez hetmana Jana Zamoyskiego: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie” Niestety to, co obserwujemy na polu oświaty i wychowania w naszej Ojczyźnie, napawa bardziej niepokojem niż optymizmem. Trudno o optymizm w warunkach, kiedy słyszymy o przemocy w szkole czy znęcaniu się uczniów nad nauczycielami. A wydawało się, że po upadku komunizmu szkoła, świadoma swej roli, będzie wychowywać ludzi o świątłych umysłach i prawych sumieniach. Spotkało nas smutne rozczarowanie! Dlaczego?

Ogólnie odpowiadając na to pytanie, można powiedzieć, że szkoła, która opiera swój program wychowawczy na pozostałościach marksizmu (neomarksizm) i liberalizmu, jest bezideowa. Owoce tego już zbieramy, a należy się spodziewać, że w przyszłości będą one jeszcze bardziej gorzkie. We współczesnym systemie edukacji zabrakło nawiązania do szczytnych osiągnięć naszej myśli pedagogicznej, a zwłaszcza wychowania w II Rzeczypospolitej. Pokolenie wtedy wychowane zdało wspaniały egzamin. Walczyło na wszystkich frontach II wojny światowej, w oddziałach partyzanckich, odbudowywało kraj ze zniszczeń wojennych, walczyło o suwerenność narodu w czasach zniewolenia komunistycznego. Przez dziesięciolecia te bogate doświadczenia były przez oficjalne czynniki pomijane milczeniem. Dopiero w ostatnich latach pojawiły się opracowania na ich temat. Do nich należy niezwykle interesującą książkę ks. dra Piotra Mazura *Szkolnictwo na Lubelszczyźnie w świetle prasy lokalnej 1918-1939*.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym Autor omówił organizację terytorialną i administracyjną województwa lubelskiego w okresie międzywojennym, a także scharakteryzował jego ludność pod względem liczebności, składu narodowo-wyznaniowego, struktury społeczno-zawodowej oraz orientacji politycznych. W rozdziale drugim omawia prasę Lubelszczyzny tamtego okresu. W rozdziale trzecim przedstawia stan szkolnictwa powszechnego, średniego ogólnokształcącego i zawodowego. Ukazuje on wielkie zainteresowanie ogółu społeczeństwa rozwojem szkolnictwa, a szczególnie budową i remontem budynków szkolnych.

Rozdział czwarty poświęcony jest nauczycielstwu: jego liczebności, kwalifikacjom, sytuacji materialnej, a także poziomowi moralnemu. Autor przytacza obszerny fragment przemówienia marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłoszonego 10 września 1923 r. w Warszawie na V zjeździe delegatów Związku Nauczycielstwa Szkół Powszecznych, którego dwa zdania warto zacytować współczesnym pedagogom: „Stanęliście do pracy odrodzenia w odrodzonej Ojczyźnie, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym – oto wasze zadanie” (s. 137). Autor ukazuje, w jaki sposób te ideały wychowawcze były realizowane zarówno w szkole, jak i poza nią. A jak je realizuje współczesne pokolenie pedagogów?

Kładzono też nacisk na właściwą formację nauczycieli, podkreślając to, co Jan Władysław Dawid nazwał „miłością dusz ludzkich” „W szkole naszej – cytuje Autor jedną z gazet – pod cichą strzechą polską, winna zajaśnieć miłość. Nie dość dać dziecku wiele nauki, nie dość kuć z tego żywego kamienia posąg o pięknych kształtach, lecz trzeba jeszcze obudzić ten zimny marmur, trzeba tchnąć weń życie, by zajaśniał zdobnym uśmiechem miłości. Trzeba kochać dziecko i nauczyć je kochać. Trzeba oddać swoje serce. Człowiek najuboższy, skoro ma tę iskierkę w swej duszy, staje się szczęśliwym na całe życie” (s. 141). Czy ta miłość jest obecna we współczesnej szkole? W opinii społecznej i prasie zwracano wtedy uwagę na morale nauczyciela i jego stosunek do religii i Kościoła katolickiego. Domagano się usuwania ze szkół ludzi postępujących nieetycznie i wrogo nastawionych do Kościoła. Rodzice sądzili, że „lepiej będzie – pisała jedna z cytowanych przez Autora gazet – jeżeli dzieci przez pewien czas nie będą chodziły do szkoły aniżeli by miały podlegać dalszemu [zgubnemu] wpływowi wychowawczemu” (s. 149). Ten postulat nijak nie przystaje do obowiązującej dzisiaj „poprawności politycznej”

Rozdział piąty poświęcony jest uczniom, ich warunkom bytowym, prawom i obowiązkom. Autor wnikliwie omówił zagadnienia związane z wychowaniem religijnym, obywatelskim i fizycznym młodzieży. Niestety właśnie te dziedziny wychowania w dzisiejszych czasach zostały najbardziej zaniedbane. Okres międzywojenny wypracował metody pracy z młodzieżą, które z powodzeniem mogłyby być akomodowane do dzisiejszych warunków.

Praca ks. Mazura ukazuje, z jaką determinacją całego społeczeństwa nadrabiano w dziedzinie oświaty wieloletnie zaniedbania, będące dziedzictwem rozbiorów. Z drugiej strony szkoła starała się oddziaływać na całą społeczność lokalną. „Dorobkiem tej rozprawy – zauważa w przedmowie do niej ks. prof. Edward Walewander – jest przypomnienie postępującego w Polsce międzywojennej awansu cywilizacyjnego, w którym szkoła stanowiła czynnik ogromnie twórczy nie tylko w stosunku do dzieci i młodzieży, ale także sięgnęła do środowisk rodzinnych, upowszechniając zrozumienie dla oświaty i ukazując jej rolę w dziele przygotowania do życia młodego pokolenia” (s. 4). Dzisiaj ten aspekt oddziaływania szkoły zdaje się być zupełnie nieobecny.

Czytelnika pracy uderza również to, jak wiele wnikliwej uwagi poświęcała codzienna prasa życiu szkoły. Niestety współczesna prasa, a także inne media, nie towarzyszą szkole w codziennych jej problemach, troskach i radościach. Bez głębszej refleksji odnotowują najwyżej suche fakty, takie jak otwarcie nowej szkoły czy uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego. W szkole szukają sensacji typu: nauczyciel pociągnął ucznia za ucho albo na budynku szkolnym zawalił się dach. Prezentowaną książkę należy polecić władzom samorządowym i oświatowym, rodzicom, pedagogom, nauczycielom, katechetom, dziennikarzom i młodzieży. Ludzie w podeszłym wieku przy jej lekturze będą mogli przypomnieć sobie atmosferę szkoły swojej młodości. W bogato udokumentowanej książce, także unikalnymi fotografiami z tamtego okresu, każdy czytelnik znajdzie jakiś impuls do osobistej refleksji, a pedagodzy do pracy wychowawczej.

*Ks. Czesław Galek*

*Katedra Pedagogiki WSZiA w Zamościu*